

Pojechaliśmy do Wolina, a właściwie do Jomsborga na żywe spotkanie z historią.

Kusząco brzmiało: „*organizator zapewnia zakwaterowanie w chatach słowiańskich i wikińskich z epoki w warunkach jak to onegdaj bywało*” i „serwowane posiłki będą miały charakter adekwatny do miejsca, w którym znajdować się będzie baza imprezy”.

Zostaliśmy ugośczeni przez Centrum Słowian i Wikingów w Wolinie oraz Klub Przewodników PTTK "Na Wyspach" w Międzyzdrojach.

Po raz pierwszy miałem okazję spać w kurnej chacie. Nie spaliśmy bezpośrednio na skórach, lecz na karimatach i w śpiworach, ale wrażenie niesamowite. Było dosyć ciepło, więc nie rozpalałem ogniska, ale Łodzianie i Łowiczanie to uczynili i już wiedzą co to znaczy spać płacząc.

Wzięliśmy udział w warsztatach żywej archeologii. Filcowaliśmy wełnę, pisaliśmy gęsim piórem, robiliśmy świece z wosku, lepiliśmy z gliny, mogliśmy powładać mieczem i włócznią oraz postrzelać z łuku.

Wieczorną biesiadę zainaugurował koncert na dudach, lecz później bawiliśmy się doskonale do wczesnych godzin porannych przy akompaniamencie gitar.

Następnego dnia zwiedziliśmy woliński wiatrak z XIX wieku, Wzgórze Wisielców, Muzeum Regionalne oraz Dworek, gdzie obejrzelśmy film o wczesnośredniowiecznym Wolinie – „Miasto zatopionych bogów”.

Dziękujemy Koleżeństwu z Międzyzdrojów i Wolina za doskonały prasłowiański weekend.

I. Krawiec

[Notka Gospodarzy](#)

[Sprawozdanie Mecenasa z KTP „Orły”](#)

[Sprawozdanie i fotogaleria na stronach Komisji Przewodnickiej ZG PTTK](#)

[Galeria Ewy](#)

[Galeria Piotra](#)

[Galeria Małgosi i Andrzeja](#)

[Galeria Irka](#)